

ZWIERSZENI W BIAŁY DZIEŃ.

O SPOTKANIU Z TWÓRCZOŚCIĄ TERESY NIETYKSZY I BOGDANA ZDANOWICZA.

Ostatnio i w świecie kultury modne stało się zasiadanie na kanapach. W czerwcu na kanapie w uroczej kawiarence Annabell położonej vis a vis kaliskiego ratusza odbył się zorganizowany przez Stowarzyszenie Promocji Sztuki Łyżka Mleka dwugłos poetycki. Tym razem Kaliszanie spotkali się z **Teresą Nietykszą i Bogdanem Zdanowiczem**.

Teresa Nietyksza mieszka w Opalu. Kilkuletni pobyt poetki i prozatorki w Kaliszu przypadł na lata nauki w Liceum im. Anny Jagiellonki (obecnie III LO im. Mikołaja Kopernika). Ten fakt zdecydował o przebiegu części spotkania. Nie obyło się bez wspomnień i wierszy kaliskich, ponieważ na spotkanie stawily się koleżanki autorki ze szkolnych ław. Były powitania, przypominania i opowieści – a wszystko wplecione w rozmowę, którą z poetką prowadził Jerzy Szukalski, jak się okazało również absolwent wspomnianego kaliskiego liceum. Nie zabrakło też opolskich sonetów.

OPOLSKA WENECJA

Mojej wnuczce Martyńce

Nie byłam w Wenecji, były tylko marzenia,
Za to moja wnuczka była tam już trzy razy,
Maluje nawet wspomnień z Wenecji obrazy
I ja też malowałam – z opolskiej wspomnienia.

Przez wiele lat pracy, przed oknem, dla wytchnienia
Miałam opolskiej wiosny weneckie pokazy
Wierzby pędy strzelały na wiosny rozkazy
Przywołując do życia z zimy zamyślenia.

Cztery mostki nad wodą Młynówki się wdzięczą,
Przy Grabówce – naleśnik na drugie śniadanie
Zaprzyjaźnione ptaki czekają, nie męczą

Jak Franciszek z Asyżu popatrz dzisiaj na nie
A wierzbowych badyli zadziwiony tęczę
Zobaczysz, jak w niej Pegaz kolorowy stanie.

Po prezentacji wierszy przyszedł czas na rozmowę o *Małych opowiadaniach*, najnowszej książce Teresy Nietykszy, która odczytała jedno z opowiadań. *Delfin* – opowiadanie o cechach powiastki filozoficznej powstało podczas pobytu autorki w USA – wzbudził niemałe zaciekawienie. W nim to najsilniej daje się odczuć przywiązanie autorki do miejsc, które

miały szczególne znaczenie, bo jak napisała Teresa Nietyksza – nawet na plaży w Miami Beach nie opuściła jej nostalgia za sielskimi pejzażami. Takie emocje nieobce są wędrowcom, ale nie każdy z filozoficznym zacięciem i kunsztem potrafi je tak opisać, nadać specyficzny koloryt.

LIST Z KRAJU

Szanowny Panie Elbaum
Pozdrawiam Pana z Kraju
a szczególnie z Łodzi i Kolumny

W Kraju nie jest źle
Mógłby Pan mieć znów fabryczkę
Kraj zaprasza Pana

Proszę pozdrowić żonę
i niech nie płacze za rodzinnym domem

Macie przecież domek w Chicago
i apartament na Florydzie
Lato w Chicago zima w Miami Beach
Cynthia jest zawsze dobrze uczesana
i living room ma w ulubionym kolorze
(tak pamiętam po polsku Cesia)

Chcę jeszcze raz podziękować
za smak urodzinowego tortu
i dźwięk słowa Kraj
Gdy wspominam
ukradkiem ocieram jakąś głupią łzę

Bogdan Zdanowicz z Krakowa do Kalisza przyjechał nie po raz pierwszy. Gościł już m.in. na zorganizowanej przez Łyżkę Mleka Ogólnopolskiej Konferencji o Ekfrazie (14 maja 2011), gdzie dał się poznać jako krytyk, edytor i wydawca, a także jako prowadzący spotkanie z Cezarym Sikorskim. Natomiast 17 czerwca pierwszy raz w Kaliszu zaprezentował swoje wiersze. Prowadzona przez Izabelę Fietkiewicz-Paszek rozmowa z poetą wiodła poprzez wspominki z internetowych spotkań na forach literackich ku najnowszej publikacji poety – tomiku wierszy *Przebieranka*. Ten tomik trudno potraktować jedynie jako zbiór wierszy, jest tak spójny, trudno także nie wspomnieć w tym kontekście o grafice i okładce. O tym jak powstawał uczestnicy spotkania dowiedzieli się bezpośrednio od wydawcy, bo Bogdan Zdanowicz jest również jego wydawcą. Stało się jasne, skąd wziął się tytuł, co znaczy owa przebieranka i wszystkie zawarte w jej wnętrzu „ranki”: wybieranka, obieranka, rozbieranka i kończąca książeczkę Aria dla Cisia. Z bezpośredniej relacji autora wynikało, że pasjonuje go odslanianie ludzkiej psychiki, dochodzenie do źródeł zachowań, także maski, które autor stara się swoim bohaterom zdejmować. Oczywiście nie obyło się bez czytania wierszy. Dobrze się stało, że przy okazji opowiadania o niezwykłym żarcie literackim, jaki sprawili znajomi

poecie (w 2006 r. grupa poetów z inicjatywy Witolda Wachowskiego, Areny Solweig i Izy Fietkiewicz-Paszek doprowadziła do wydania unikatowego tomu pt. *Rezonans znaczeń*: 44 utwory poetyckie i prozatorskie inspirowane jednym wierszem Zdanowicza pt. *Znaczenie* i – uwaga! – tłumaczenia tego wiersza na 30 języków) został zaprezentowany właśnie wiersz *Znaczenie*, w gorącej już atmosferze kaliskiej kawiarni wybrzmiał on pełnym głosem. Zupełną niespodziankę sprawił wszystkim zaprezentowany przez Patrycję Kliber z akompaniamentem gitarowym Maksymiliana Sulżyńskiego utwór *Znaczenie* napisany przez Izabelę Fietkiewicz Paszek. W tej części spotkania także przeplatały się wątki biograficzne i zawodowe poety. Szczególnie ciekawe okazały się tropy prowadzące w edytorskie poczynania, gdzie spośród czterdziestu wydawnictw, które ma na swoim koncie Bogdan Zdanowicz, na szczególną uwagę zasługuje ogromna praca nad przygotowaniem do druku i wydaniem spuścizny brata – Leona Zdanowicza oraz wydania utworów zdolnych początkujących poetów wyłowionych z miazgi internetowych forów literackich. Nie starczyło czasu na szersze zaprezentowanie działalności Bogdana Zdanowicza, na przykład jako animatora kultury, erudyty z rozległymi zainteresowaniami, człowieka z twórczą pasją, którą potrafi realizować na wielu płaszczyznach.

Prowadzone ze swadą spotkanie umuzycznił występ kaliskich licealistów, wiersze autorów z akompaniamentem Joela Michalskiego i w jego opracowaniu zaśpiewała Klaudia Koniarek.

ZNACZENIE

to bycie obok
dzień splątany z nocą
włosy pachnące słońcem
słowa na latawcach świtu

to patrzenie w oczy
podróże sennej karawany
zimne usta i gorące pocałunki
szary proch wierszy

to czułość dłoni
marzenie
wirowanie ciemnych planet
języki wiatru - żagle ognia
chłód zwięzłej mowy

to - - -
śpiew delfinów o zmierzchu
codzienna katastrofa twarzy
bezbarwność słowników

Magda Krytkowska